

CENA PRZEMERATY Z PRZESYŁKĄ W POLSCE:

rocznie 50 K., półrocznie 25 K., kwartalnie 12-50 K.
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 55 Kor.
 Prenumerata płaci się z góry.
 Numery pojedynczy 1 kor.

Nieopieczowane reklamy w Polsce wolne są od opłat pocztowej. — Korespondencje nie zwraca. — Nie przyjmujemy się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTĘ

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ“. — PSALM 126.

PRENUMERATA:

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adresem

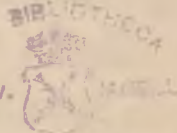
Redakcja „PRAWDY“ w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz półtowary, jednoamowy lub jego miejsce 80 halerzy. Na dostanie: za wiersz 1 Kor. Przy kilkorazowym ogłoszeniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

NOWY ROK.



GRACOVENSIS

A zatem, pełni nadziei, choć nie wolni jeszcze od trosk, witamy Rok Nowy, który będzie nowym okresem naszej pracy państwowo-twórczej, pracy nad odrodzeniem naszej cudownie wróconej do bytu niepodległego ojczyzny.

Jak wędrowiec, który ma do przebycia daleką drogę, po przemierzeniu pewnej jej części, ogląda się w tył poza siebie, aby objąć wzrokiem i uzmysłowić sobie trud przebyty, tak też i na ród nasz, który na drodze tworzenia własnego państwa przebył część z ledwie drogi, bodaj najcięższej, najbardziej wyboistej, ogląda się na progu Nowego Roku poza siebie w celu porachowania owoców swoich kroczeń wysiłków.

Zaprawdę, jeśli obejrzymy się poza siebie, jeśli zastanowimy się nad tem, co zdołaliśmy już dokonać, a co dopiero zapoczątkować, to doznamy uczucia zadowolenia.

Cóż znaczy bowiem rok czasu w życiu państwa? Moment jeden. A jednak w tym rocznym okresie zdołaliśmy stworzyć siłę zbrojną, jakiej nam inne państwa dziś pozazdrościć mogą, zdołaliśmy przy jej pomocy uwolnić od najazdu hajdamackiego Galicyę wschodnią, ocalając ją przez to dla Polski na wieczne czasy, oparliśmy się najazdowi czeskiemu na ziemiach Śląskie, a posuwając się na wschód i północ odzyskaliśmy dla Polski dawne nasze kresy część Wołynia, Podola Białorusi i Litwy!

Mniej zdziałano na polu wewnętrznej rozbudowy Polski, ale i tu możemy się poszczycić znacznymi postępami w pracy mimo napotykanych na każdym kroku trudności.

Na gruzach, spowodowanych wieloletnią wojną, widzimy wznoszący się stopniowo gmach państwa polskiego, którego gospodarzem jest lud polski, włóściaństwo, zasiadające w większości na ławach sejmu w Warszawie.

Na progu zatem Nowego Roku możemy pragnąć jedynie, aby ta praca, tak szczęśliwie dotychczas prowadzona, nadal się rozwijała bez przeszkody w żywszym jeszcze tempie, aby sejm i rząd polski, wsparty dobrą wolą, zaufaniem, energią i patriotyzmem wszystkich warstw narodu zdolni byli usunąć co rychlej te liczne jeszcze dolegliwości, które, jak np. nędza aprowizacyjna, mącą jeszcze uczucie radości, goszczące w sercu polkiem z powodu ujrzenia wreszcie ojczyzny naszej uwolnionej z hańbących więzów niewoli i wpisanej znów do rzędu państw europejskiej.

Na progu Nowego Roku musimy sobie uprzytomnić, że my wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za losy naszego państwa, że my wszyscy, jak jeden mąż, winniśmy pracować dla jego pomyślności, choćby to miało być połączone z krzywdą i ofiarą osobistą.

Musimy zatem dać państwu naszemu, walczącemu o sprawiedliwe granice, krew synów swoich. Musimy wzmocnić jego zasoby materialne własną pracą i wysiłkiem. Miast narzekać na dolegliwości i braki musimy wspólnymi siłami usuwać ich przyczyny. Musimy stać się narodem czystych serc i dusz szlachetnych, bo tylko w takiej atmosferze zagościć może i w bujny kwiat się rozwijać szczęście i dobrobyt wszystkich mieszkańców tej ziemi.

A zatem witaj nam Nowy Roku! Roku

nowej pracy, nowych, ciężkich obowiązków! Weźmiemy je chętnie na swoje barki, podzielnym trybie, jakie nam przynosisz, między siebie, aby tem łatwiej nam było dźwignąć los ojczyzny naszej.

A Ty, Matko Najświętsza, za królowę korony Polskiej przez naród nasz uznana, uproś nam w tych zbożnych zamiarach błogosławieństwo swego Syna. Niech za Twą przyczyną, przy naszym współdziałaniu, powstanie z gruzów Polska wielka i potężna.

Błogosław też narodowi naszemu, aby zawładnęła wśród niego chęć zgodnej pracy, aby do paskastwa i wszelkiej zbrodni wyroku, aby w wojnej Polsce czuł się on bezpiecznym i szczęśliwym.

Sejm uchwalił 46-godzinny tydzień pracy i spoczynek niedzielny.

Na jednym z posiedzeń przedświątecznych Sejm przystąpił do trzeciego czytania ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu. Sprawę referował pos. Jan Rudnicki (Zw. L. N.) jako referent komisji handlowo-przemysłowej i wypowiedział się za 48 godzinnym tygodniem pracy, opierając się na uchwałach konwencji waszyngtońskiej.

Przeciw temu wystąpił pos. Żuławski (soc.), zapowiadając walkę klas w razie nieuwzględnienia

46-godzinnego tygodnia pracy.

Niezwykle napastliwie wystąpił poseł Farbstein, iż, któremu chodziło o kwestję spoczynku niedzielnego. Według niego, zmuszenie żydów do spoczynku niedzielnego będzie upadkiem Nalewek (żydowskiej dzielnicy warszawskiej), a upadek Nalewek będzie upadkiem ekonomicznym Warszawy.

Ostatecznie poseł Moraczewski, znudzony długimi wywodami mowcy, postawił wniosek o zamknięcie dyskusji na ten temat, wskutek czego przystąpiono do głosowania i uchwalono ustawę w następującem brzmieniu:

1. Czas pracy wszystkich pracowników zatrudnionych na podstawie umowy w przemyśle, górnictwie, handlu, komunikacji i przewozie oraz innych zakładach pracy, prowadzonych na sposób przemysłowy, wynosi najwięcej 8 godzin na dobę, w sobotę 6 godzin i nie może przekraczać 46 godzin na tydzień.

2. Za czas pracy uważa się liczbę godzin, przez które pracownik jest obowiązany na mocy umowy pozostawać w zakładzie pracy lub poza nim, do rozporządzenia kierownika robót.

3. Czas pracy osób zatrudnionych w przemyśle przewozowym może min. pracy uregulować osobnem rozporządzeniem.

Artykuł 4 i 5 mówi o odstępstwach od czasu pracy w rzemiosłach na wsi i w zakładach, w których praca jest dla zdrowia szkodliwa.

6. Przedłużenie czasu pracy jest dopuszczalne a) w razie żywiołowych wydarzeń, groźących zakłóceniem lub nieszczęśliwych wypadków, b) w wypadkach spowodowanych koniecznościami narodowymi na mocy decyzji Rady ministrów, ewentualnie po wy-

śluchaniu opinii związków zawodowych pracowników.

Paragrafy 7--9 normują ilość godzin nadliczbowych pracy.

Art. 10--13. Praca w niedziele i dni świąteczne jest dozwolona: a) dla wykonania robót koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności: (wodociągi, oświetlenie, czyszczenie ulic i t. p.) b) w zakładach o ruchu ciągłym c) w zakładach o ruchu ciągłym d) w wypadkach przewidzianych pod 6 a i 6 d, d) w sklepach od godziny 1 pop. do 6 wiecz. w ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem i Wielkanocą. Robotnikom, pracującym w niedzielę i święto więcej niż 3 godziny należy się odpowiednia ilość wolnych godzin w tygodniu.

Artykuły 14 i 15 normuje warunki pracy nocnej.

16. Płaca w godzinach nadliczbowych od art. 6 i 8 ma być wynagradzana do 2 godzin 50 procentowym dodatkiem, ponad 2 godziny, oraz w święta i w nocy 100 procentowym dodatkiem do płacy normalnej.

17. Normuje czas odpoczynku.

18--20. Przekroczenia tej ustawy karane grzywną do 5000 marek lub aresztem do trzech miesięcy. Ustawa wchodzi w życie w 4 tygodnie po jej ogłoszeniu.

W czasie głosowania rozegrało się wysoce charakterystyczne zajście. Oto podczas głosowania poprawek zgłoszonych do art. 6 d, poseł Rudnicki zażądał głosu „celem wyjaśnienia“ poprawki socjalistycznej, ażeby zamiast słowa „ewentualnie“ wstawić „za zgodą“. Gdy czytelnik ową zmianę poczyni w odnośnym, przytoczonym powyżej paragrafie, przekona się, że ze zmiany słów także i sens ulega kapitalnej zmianie. Pod listkiem figowym poprawek, socjaliści chcieli uczynić pierwszy blok ustawy w celu zrównania wpływów i kompetencji związków zawodowych i Rady ministrów.

W przededniu wymiany korony na marki.

Posiadający ponad 10 000 koron mają je złożyć w Krajowej Kasie Pożyczkowej. — Termin w Krakowie i Łowiczu upływa 5 go stycznia.

Polski minister skarbu wydał świeżo doniesie w skutkach rozporządzenie, poprzedzające wymianę koron na marki polskie.

W rozporządzeniu tem rząd wzywa wszystkich posiadaczy koron, którzy mają ich ponad 10.000 kor. w jednym ręku, do złożenia kwot koronowych, przekraczających normę powyższą, w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej lub w Kasach skarbowych. Za złożone korony będzie wydany kwit. Opiewający na korony, na mocy którego posiadacz tego kwitu otrzyma w momencie zmiany koron na marki odpowiednią ilość marek podług kursu, jaki zostanie dla wymiany koron na marki polskie ustanowiony przez Sejm ustawodawczy, z rozszerzeniem pięć procent w stosunku rocznym, licząc od dnia złożenia odnośnej sumy.

Osoby, dla których posiadanie większej ilości koron ponad 10.000, jest niezbędne, ze względu na wysokość dokonywanych przez nie obrotów pieniężnych, wzywa się do złożenia w Ministerstwie skarbu, do dnia 5 stycznia 1920 roku, pisemnej deklaracji o wysokości sumy posiadanych przez nie koron i o wypłatach, jakie je czekają.

Osoby, które w myśl powyższego rozporządzenia słożą kwoty koronowe w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej lub w Kasach skarbowych, mogą w razie potrzeby zastawić ostateczny kwit w każdym oddziale Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, otrzymując zaliczkę a) do wysokości 70 marek za każdych 100 koron. Zaliczka ta podlega oprocentowaniu w wysokości 5 procent w stosunku rocznym.

Termin składania kwot koronowych, zbywających od potrzeby obrotu pieniężnego i sum przewyższających 10 000 koron, zostaje określony w miastach:

w Warszawie, Łodzi, we Lwowie i Krakowie do 5 stycznia,

w innych miastach do 10 stycznia, a po wsiach do 15 stycznia 1920 roku. Po upływie tego terminu wkłady koronowe na wyżej wskazanych warunkach przyjmowane nie będą.

Przeciwko temu rozporządzeniu podnoszą się ze strony prasy galicyjskiej głosy protestu. W rozporządzeniu tem widzi Galicya swoje pokrzywdzenie materialne, albowiem stosunek marki do korony oznaczony został w rozporządzeniu zbyt korzystnie dla marki. Prasa ta wyraża nadzieję, że wpływami posłów galicyjskich uda się zmienić rozporządzenie nowego ministra skarbu w sposób dla Małopolski korzystniejszy lub go cofnąć.

MARSYLIANKA POLSKA.

(Z FRONTU WOŁYŃSKIEGO).

Do broni bracia! i do czynu
 Już zjednoczenia nastal czas.
 Bez dyplomatów i Londynu
 Na święty bój pójdziemy wraz.
 Nie czekać co da łaska pańska
 I koalicja przyzna nam.
 Za broń! Na koń! Do murów Gdańska,
 Do polskich mórz! Do Złotych Bram!
 Niepodległości zorza błysła,
 Ofiarna krew wydała płon,
 Swobodną falą szumi Wisła,
 Radością drga Zygmunatów dzwon.
 Nadeszła chwila oświeblwa,
 Przepowiedziany Polski cud.
 Do broni bracia! Ofenzywa
 Już rozpoczęła się na Wschód!

Do wolnej wraca dziś Macierzy
 Wołyńskiej Ziemi bujny łan.
 Nie damy wrogom swych rubieży
 Omytych krwią pradziadów ran!
 Nie spoczniem, póki serce bije,
 Dopóki lancy trzymają dłoń.
 Aż wody w Dunaju się napije
 Strudzony bojem polski koń!
 Do broni! Ocknij się, Warszawo!
 Patrzając czuj i hańbą daj
 Ty jedna masz rozkazu prawo
 Na Zjednoczony cały kraj.
 A pójdziem tam, gdzie jeszcze czeka
 Na wyzwolenie polski łan,
 Gdzie krwią serdeczną Śląsk ocieka...
 Nie rzucił Ziemi, skąd nasz ród!
 Od Niepodległej precz, przybysze,
 Co wstrzymać chcecie orłów lot!

Odpowiedź bagnet wam napisze
 Na papierowe groźby ust!
 Nie wy wskażecie nam granice,
 Mieć będzie naród je, jak miał,
 Kreślone bożą błyskawicą,
 Wskazesz gromem polskich dział!
 Napisze dziejów nowe karty,
 Na dawnych zwycięstw wkręczy szlak
 Ten żołnierz głodny i obdarty,
 Ale swobodny jako ptak.
 Ostatnie pęta orzeł zrywa
 Patrząc, wiosnę poczuł już...
 Do broni bracia! Trąbka wzywa!
 Do Złotych Bram! Do polskiego mórz!

Jan Marciniak

Świadczenia lekarskie przedślubne.

Ministerstwo zdrowia wystąpiło z projektem wielkiej doniosłości społecznej. By zapobiedz skutecznie rozmnażaniu się ludzi zwyrodniałych, dotkniętych chorobami chronicznymi, przechodzącymi bardzo często na potomstwo, które rodzi się w takich razach niezdane pod względem fizycznym i umysłowym, ministerstwo zdrowia postanowiło wprowadzić świadczenia przedślubne.

Niektórzy są stanowczo przeciwni temu, uważając świadczenia takie za ograniczenie wolności osobistej. Z drugiej jednak strony dodać musimy, że niepodległa Polska potrzebuje koniecznie silnego i zdrowego przyrostu dla powiększenia siły zbrojnej i liczby ludzi zdolnych do pracy dla kraju, gdy tymczasem u nas przy zawieraniu związków małżeńskich, zwraca się uwagę na wszystko, tylko nie na zdrowie narzeczonych. A skutki tej lekkomyślności bywają często fatalne, zatruwając całe szczęście młodych małżonków, bo przychodzą na świat potomstwo chore, zwyrodniałe, które w dodatku często szybko umiera.

Należałoby koniecznie uświadomić szerokie masy o znacznej liczbie chorób chronicznych dziedzicznych, udzielających się potomstwu.

Wiemy dzisiaj dobrze, że cała masa fizycznych i psychicznych właściwości przechodzi z rodziców na potomstwo.

Trzeba zaszczepiać to przekonanie w iak najniższe warstwy społeczeństwa, że wybór małżonka pod względem umysłowym i fizycznym jest rzeczą poważną i wielkiego znaczenia.

Ma rację ministerstwo zdrowia publicznego, twierdząc, że prawo do żenienia się mają tylko ludzie zdrowi.

Należałoby stanowczo wykluczyć od zawierania związków małżeńskich, mając na uwadze higienę rasy, osoby zwyrodniałe, dotknięte wadami rozwojowymi, epilektyków, chorych umysłowo, pijaków chorych chronicznych, suchotników i syfiliików.

Kobiety z wadliwie rozwiniętymi piersiami, biodrami i wąską miednicą nie nadają się również do małżeństwa. Dzieci rodzic powinny tylko kobiety silne, zdrowe i dobrze odżywiane, ani za stare, ani za młode.

W niektórych stanach Ameryki północnej już dawno wprowadzono świadczenia lekarskie przedślubne. Również i w Niemczech oświadcza li się za niemi stanowczo wszyscy najwybitniejsi lekarze, aby powiększyć siłę narodu, zmniejszoną znacznie wskutek wojny. Z...

wa rodzina jest podstawą państwa. Niektórzy lekarze niemieccy, jak n. p. prof. Grotjahn w dziele swym p. t. „Patologia socjalna“, rzucili myśl, że należałoby uścisnąć umysłowo, epileptyków, idiotów i pijaków, umieszczać w specjalnych przytułkach i w ten sposób zmuszać do bezczynności.

Dr Wład. Chodecki.

Pierwszy okręt polski w drodze do Polski.

Do Warszawy przybył miły gość z Salem Mass z Ameryki — p. A. S. Kotarski, który przed kilkoma miesiącami bawił w naszym kraju, obieżając najgładsze jego zakatki i wysłuchując życiawo brońty bezwzględnych serentów pod adresem krewnych i znajomych w Ameryce.

Zakomunikował on szczegóły o wielkim sejmie wchodźstwa polskiego z całej Ameryki, który się odbył w Buffalo w okresie od 10 do 15 listopada r. ub.

Na sejmie tym radzono nad różnemi sprawami odnośnie do całej Ojczyzny i specjalnie co do wychodźstwa w Ameryce.

Byli tam obecni: ambasador polski p. Lubomirski z pp.: Puławskim i Adamskim, Hoover, pp. delegaci ze zjazdu międzynarodowego delegatów-robotników w Waszyngtonie i wielu innych. Był obecnym również i przemawiał jako delegat R. G. O. ks. Fr. Nowakowski z Warszawy. Dzięki jego staraniom dla rozwinięcia akcji ratowniczej, R. G. O. uzyskało zapomogę w sumie 100 tysięcy dolarów, czyli 10 milionów marek.

Pan Kotarski za tydzień wyjeżdża do Gdańska, dokąd przybywa pierwszy statek polski, wioząc 12 tysięcy ton towarów, w tej liczbie 40 lokomotyw amerykańskich, setki skrzyń z podarunkami w postaci bezpłatnej odzieży dla biednych.

Również setki skrzyń różnego rodzaju przesyłek dla tańszej emigracji rodzinom, pozostającym w Polsce, a które p. Kotarski rozwiezie do pewnych punktów kraju, skąd zainteresowani będą mogli swe przesyłki odbierać.

Zwiastował, niestety p. K. również przewidywaną, a zarazem wielce smutną nowinę, a mianowicie że już podczas wystąpień pewnych grup politycznych w Polsce przybył Paderewskiemu, który cieszy się tam bezgranicznym zaufaniem, kurs naszej marki na rynku Stanów Zjednoczonych począł się silnie chwiać, a z wiadomością o zupełnem ustąpieniu Paderewskiego z prezydium Rady ministrów, spadek marki przewyższył 100 procent.

Odczuwamy to zaraz niewątpliwie jak mówi p. K. na całym szeregu towarów, które do nas przybywają z Ameryki.

Na pokładzie „Kościszki“.

Pierwsze kroki ku posiadaniu własnej floty handlowej polskiej zostały już uczynione. Oto towarzystwo okrętowe polsko-amerykańskie „Polisen-American-Navigation-Company“ z Nowego Jorku, na którego czele stoją pp.: Niklewicz, Borkowski i Ruszkowski, spuściło na wody Atlantyku pierwszy okręt polski handlowy, nazwany „Kościszka“. Okręt ten, posiadający 700 ton pojemności, wkrótce pojdzie z towarami do Gdańska, a prowadzić go będzie Polak, kapitan Kowalski, który prowadził z powodzeniem pierwszy okręt amerykański „Westward Ho“, który w swoim czasie po-

wiódł transport ubrań i żywności z Ameryki dla Polaków. Okręt „Kościszka“ nabyto za pieniądze Polaków amerykańskich, którzy zakupili akcje Towarzystwa nawigacyjnego, wyżej wymienionego. Poświęcenia okrętu w dokach brokińskich dokonał ks. Kwiatkowski w otoczeniu kleru i wielu zaproszonych na tę uroczystość gości.

Przy teneralnym konsulacie polskim w Nowym Jorku utworzył się komitet specjalny, mający za zadanie, wespół z konsulem urządzić na wiosnę bieżącego roku wystawę handlową polską, aby zaznajomić Amerykanów z naszymi produktami krajowymi i przygotować rynek amerykański dla przemysłu wytwórczego polskiego.

Czynione są przygotowania do otwarcia dwu naraz banków polskich w New Yorku; jeden otwiera p. Jan Smulski w Chicago, drugi zaś p. H. Chmieliński z Bostonu.

Półowa wszechświatowego żydostwa na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

Centralna biuro sjonistyczne ogłasza obliczenia żydowskiego statystyka Srietacha, z których wynika, że ogólna liczba żydów na świecie wynosić ma 4,430,000 osób. Z tych piętnastu i pół milionów mieszka:

W Polsce	2,000,000
Na Ukrainie	1,300,000
W Stanach Zjedn.	1,100,000

Sa to trzy największe skupiska żydowskie, obejmujące prawie dwie trzecie wszechświatowego żydostwa. Reszta „wybranego“ ludu uszczęśliwia pozostałą ludzkość nieznanym odsetkiem.

W Rosji zamieszkuje 900,000 żydów, we Francji — 150,000, w Anglii — 300,000, najszczęśliwszą zaś jest Australia, która posiada zaledwo 20,000 żydów.

Na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej skupiła się zatem olbrzymia ilość żydów. Jeżeli do liczby żydów w Polsce (3 mil 300 tys.) policzymy tyluż żydów ukraińskich i 250 tysięcy, zamieszkałych w „państwie litewkiem“ okaże się, że 6 milionów 850 tysięcy semitów żyje i tuczy się sokami Polski. Nie też dziwnego, że emigrują na słać domagać się przywilejów, dżenne jest natomiast, że w Stanach Zjednoczonych, gdzie przecież także zgromadziła się dość pokaźna ilość żydów, nie występują oni tak zurownie ak u nas?

Rozproszeni na olbrzymim terytorjum Stanów Zjednoczonych nie mogą tak silnie zorganizować się, natomiast nasi żydzi, zwartą masą siedząc, uważają się za „współwładztwa“, a raczej za panów ziem naszych i rozciągają sobie prawa.

Dobrze robi Biuro Sjonistyczne, iż komunikatami swymi wyjaśnia sytuację. Teraz wiemy naszwad, ila „wewnętrznych przyjaciół“ mamy i na sympatię ilu „neutralnych“ u nas mogą liczyć Polacy.

Kalendarz „Figlarza“ na rok 1920

Zawiera on oprócz życzeń Bałki Pyreńskiej, Bartka Mąra i Waiantego, oraz wiele uciechnych powiastek, humoresek, wierszy, zagadek, obrazków itp. Z powodu braku pałera nakład ograniczony, należy przeto spieszyć z zamówieniami, które adresować prosimy: Kalendarz „Figlarza“, Kraków, Wielopole 8. Wysyła tylko za poprzedniemi nadaniami oienieazv. Cena egzemplarza wraz z prze. pocztową 7 kor.

Obydne sposoby zwalczania Polaków przez Niemców.

Ksiądz niesłusznie oskarżony o morderstwo.

Komisaryat Rad ludowych na Górnym Śląsku donosi, że przed mniej więcej czterema tygodniami przybyło do proboszcza, ks. P. Rogowskiego w Jendryska, dwóch żołnierzy w pełnym rynsztunku, utrzymując, że są Polakami i że uciekli z wojska niemieckiego. Gdy ich prob. Rogowski nakarmić kazał, zjawili się zaraz pełni żołnierzy z „Grenzschutzu“ przed jego plebanią, wszechznając wielki hałas.

Gdy ks. Rogowski drzwi frontowe otworzył, aby zobaczyć, co się dzieje, pał strzał po którym to jeden z żołnierzy, stojących koło plebanii, niby zrany upadł. W tej chwili rozpierzchli się wszyscy żołnierze jako i ci dwaj, którzy przedtem na plebanię przyszli. Udali się oni wszyscy razem z tym niby zranionym do niedaleko leżącego posterunku. Po krótkiej chwili zjawili się prawie cała kompania wojska, wpadli na plebanię, aresztowali ks. Rogowskiego, twierdząc, że on żołnierza zabił. Przed posterunkiem owym zjawił się w tym samym czasie wóz, z którego zaczęto zrzucać rozmaite worki.

Z pod nich naraz wyciągnięto człowieka niezwyłego, którego to ks. prob. Rogowski miał postrzelić.

Przy najobelższych wyzwiskach i popychaniach odtransportowano ks. Rogowskiego na dworzec i stamtąd do Opola, po drodze go wciąż wyzywając i wygrażając, że raz z nim skończą i e go rozstrzelają. W Opolu samym wtrącono ks. Rogowskiego do więzienia, nie dając mu prawie przez trzy dni nic jeść, aż zajął adwokata i przesłuchania. Przyprawiony przed sędziego śledczego, doznał nowych obrażeń i wysłuchać musiał nowych wyzwisk. Z Opola odtransportowano go do Bytomia, skąd go po 24 godzinach na wolność puszczono.

Zagadkowa cała ta historia wyjaśniła się w następujący sposób:

Dzień przed owym aresztowaniem znajdowało się kilku tajnych policyantów na urzędzie celnym przy Woźnikach. Tam e nabijając broń, jeden drugiego przypadkowo zastrzelił. Aby to ukryć i aby równocześnie ks. Rogowskiego unieszkodliwić, zainscenizowano ten obydny akt.

Ponieważ Niemcy widzieli, że cała sztuka im się nie udała, zatroskowali sprawę, pozostawiając na ks. Rogowskim podejrzenie i nie dając mu żadnego zażegnania.

Galicja wschodnia uratowana dla Polski.

Skończył się długotrwały niepokój nasz o losy Galicji wschodniej. Rada najwyższa postanowiła wreszcie zawiesić wykonanie swej nierozważnej i krzywdzącej nas decyzji, mając nadzieję, że Galicja wschodnia miała być oddana Polsce w administrację na lat 25, poczem Liga narodów miała zdecydować o dalszych losach tego kraju i albo go pozostawić przy Polsce, albo oddać go Ukraińcom, a może nawet Rosji bo o jakiejś tam Ukrainie, to nawet sami Ukraińcy teraz już na serio nie myślą.

Zawieszenie przez Radę najwyższą w Paryżu jej własnej decyzji oznacza wielki tryumf polskiego punktu widzenia. My, staliśmy bowiem na sta-

nowisku, że nikt nie ma prawa zabierać nam Galicji wschodniej i decydować o jej losach oprócz nas samych. Kraj naszany Galicyą od sześciu wieków należał do Polski i nigdy nie tracił z nią łączności, jedynym więc sposobem mógłby dziś Gdyni Polska odzyskać swą niepodległość znaleźć się poza jej granicami? Nawet Ukraińcy w osobie Petlury w układzie z rządem polskim oświadczyli, iż do Galicji wschodniej nie mają żadnej pretensji. — Rada najwyższa nie mogła zatem okazać się bardziej ukraińską od samych Ukraińców. Galicya zatem pozostaje przy Polsce tak, jak było w przeszłości. A choć zapowiedziano w Paryżu, iż sprawa ta jeszcze raz zostanie poddana rozpatrzeniu, to jednak możemy być pewni, że żadna dalsza decyzja nie zmieni nic w położeniu Galicji wschodniej na naszą niekorzyść. Matny ją przesłać w swych rękach i nie oddamy jej nikomu dobrowolnie. A gdyby komuś zachciało się ją zabierać, to niechaj przyjdzie. Bagnety dzielnych żołnierzy naszych dadzą mu taką odpowiadającą, że mu się odniechec powrócić taką próżnią Galicya w całości jest nasza i taką pozostanie.

Z gospodarstwa.

Polskie konie.

Cesarz Wilhelm nie był może wielkim rycozrem, ale był dobrym rolnikiem i gospodarzem. Gdy wojska austriackie, pruskie i węgierskie weszły na polskie ziemie, to na polskich drogach ugrzęzły im wozy i armaty; konie pruskie i austriackie, prawie olbrzymie słonie naprzeciw naszych polskich karzeków, nie mogły poruszać się i ginęły. Z początku prusacy śmiały się i mówili na polskie konie w b. Galicji, że to nie konie, ale „koty galicyjskie“; gdy jednak nie było rady, cały tren i armaty pruskie te nasze koty pociągnęły do Rosji a potem wróciły i przeszły Karpaty; wtenczas Wilhelm polecił, ażeby wojsko pruskie zakupiło do rozplodu klacze w Galicji.

Zarząd wojsk pruskich za 3 tygodnie zakupił i zarekwirował placąc chłopom zaraz od 800 do 1200 koron, aż 50.000 klaczy i zaprowadził do Prus z Galicji. Konie polskie obeszły całą wojnę światową, wróciły i pracują jeszcze. Po wojnie konie zdorożeją dwa razy więcej, więc źrebiąt nie niszczyć, nie moryć robotą, jak teraz gdy źrebię nie ma robu a orze i wóz ciągnie. Konie polskie są wytrwale, zdrowe, mocne, tylko im dać dobrze jeść, to na całym świecie nie znajdzie lepszych koni! Konie polskie były sławne przed wiekami i takie pozostały i możemy za konie polskie zabrać miliony z zagranicy, ale starać się musinny, ażeby zaima t koni, hodować same klacze dla rozplodu na przychowek, które źrebię okaże się najlepsze, pozostawić je sobie, a które gorsze sprzedawać Prusakom za granicę. Prusacy dobrze będą płacić nam za konie, bo ich konie wyginęły, a co im z wojny zostało, to wyjedli, więc zapłacą za konie dużo, bo mają i złoto zrabowane w Polsce, a rząd i Polska pieniędzy potrzebuje.

Do Czytelników.

Ze względu na niezwykle drożyznę papieru, tudzież podniesione niezmiernie koszta druku, które czynią niemożliwym wydawanie pisma w cenie dotychczasowej, i administracja pisma naszego zmuszona jest, począwszy od 1-go stycznia podnieść cenę prenumeraty na tego tygodnika z 30 tu na 50 koron rocznie. W ten sposób prenumerata kwartalna wynosić będzie 12 i pół kor., półrocznie zaś 25 koron.

Mając na uwadze ogólne podrożenie gazet polskich, z których niejedno oznaczyło cenę jednego tylko egzemplarza na 2 korony — tygodnik nasz, mimo wzmiankanej podwyżki, będzie jednym z najtańszych tygodników w Polsce.

Nie wątpimy, że Czytelnicy nasi i Przyjaciele nie zrażą się tą nową podwyżką, która zdolna jest tylko powetować podniesione koszta druku bez jakiegokolwiek dla nas nadwyżki i popra nas tak, jak na to sztandar, któremu służymy, zasługuje.

Rozmałość.

KALENDARZYK.

Dzień	dzień	Rzymsko-kat.
4	Niedziela	Tytusa b., Eugen. b.
5	Poniedziałek	Telesfora p. mecz.
6	Wtorek	Świętych Trzech Króli
7	Sroda	Lucjana m., Juliana
8	Czwartek	Seweryna opata
9	Piątek	Marcyanny p.
10	Sobota	Agatona p., Wilh. b.

KALENDARZ „PRAWDY”

wyszedł już z druku i jest do nabycia w administracji naszej [ul. Stolarska 6 w Krakowie]. Jak lat ubiegłych i tym razem kalendarz „Prawdy” przedstawi się okazale. Zawiera on przeszło 200 stron druku i obfituje w mnóstwo ilustracji, wierszyków i ciekawych opowieści, nie licząc obszernego działu informacyjnego. Do kalendarza dołączone wspaniałe ilustracje, nadające się do oprawy w ramki, tudzież kalendarz ścienny. Cena tego niezwykle urozmaiconego kalendarza wynosi tylko 10 koron, co ze względu na jego rozmiary i niezwykle wysokie dzisiaj koszta papieru i druku czyni zań najtańszym z wydawanych w roku bieżącym kalendarzy. Znajdzie się on też niewątpliwie w każdym domu polskim. Będzie on przedmiotem rozrywki i zarazem doradcą oraz informatorem w najważniejszych sprawach.

Lwowska Delegacja K. B. K. zawiadamia konsumy, instytucje i delegacje parafialne, że biura i magazyny K. B. K. są z powodów administracyjnych zamknięte od 20 grudnia 1919 do dnia 7 stycznia 1920.

„Pod Sztandar Białego Orła”. Wyszła z druku pod powyższym tytułem jednoaktówka w pięciu odsłonach Marvi Westfalewiczówny. Rzecz nadająca się do wystawiania na scenach wiejskich i amatorskich. Cena egzempl. 2 korony.

Wielki obchód rocznicy wyzwolenia w Poznaniu. W sobotę 28 i w niedzielę 28-go grudnia Poznań święcił rocznicę swego bohaterkiego wyzwolenia się z jarzma pruskiego. Do Poznania na uroczystość to przybyli pp. Paderewski z małżonką i Piłsudski. W sobotę gdy dano pierwsze strzały na pamiątkę roztoczenia wolk wywolenczych w Poznaniu przemówił Paderewski do olbrzymich tłumów w serdecznych i patriotycznych słowach, przypominając zeszłoroczne walki i zachęcając naród do gorliwej pracy. P. Paderewski wzywał Wielkopolan, aby nadal przyświecali dobrym przykładem całej Polsce. Po przemówieniu jego wzniesiono okrzyki na cześć Polski, oraz na cześć pp. Paderewskich, poczem odśpiewano „Rotę” Korona wielkiej i hymn narodowy. O godz. wpół do 6 ej. we wszystkich kościołach śniejszych odprawiono dziekiżne nabożeństwa. Całe miasto tonie w powodzi sztandarów i chorągwi i jest bogato iluminowane. O godz. 4 wszystkie sklepy, kawiarnie i rest. urzecz. zostały zamknięte. Olbrzymie tłumy przeciągają się śmi. Nastrój jest wysoce p. d. O godz. 6 wydana na cześć p. Paderewskiego wielki obiad.

Wybuch granatu skrańskiego przy pieczeniu piasta. Zofia Rusincka zamieszkała we Lwowie przy ul. Łuczakowskiej, dnia 23 b. m. rozpałiła w piecu piekarskim ogień, celem upieczenia bułek na święta. Po rozpaleniu ognia wyszła do sąsiadów, gdzie miała załatwić pewną sprawę. Po chwili wróciła do swego mieszkania, ażeby dalej zająć się pieczywem. Wtem nagle nastąpił w piecu wybuch, tak, że piec został rozorwany na drobne kawałki. Dochożenia wykazały, że w czasie zeszłorocznego ostrzeżenia Lwowa przez Rusinów padł granat do pieca przez komin i został nienaruszony aż do chwili obecnej. Wskutek rozpalenia ognia w piecu nastąpił wybuch granatu i rozpadł się piec. Na szczęście z ludzi nikt nie doznał szwanku.

Jedna marka pocztowa wartości 365.000 koron. W czasie licytacji wielkiej berlińskiej firmy, kolekcjonującej marki pocztowe, oceniona została przez fachowców jedna marka pocztowa na wysokość z górą 100.000 marek, t. j. 3 500 koron. Chodziło tu o markę mołdawską z r. 1869, która zamiast żółta, drukowana jest czerwono-fioletową i należy do najcenniejszych rzadkości w zbiorach marek pocztowych.

Biała śmierć w górach. Szwajcarska A telegr. donosi o w ejsiej katastrofie lawinowej, spowodowanej gwałtownymi opadami śnieżnymi. Z góry Schaho a stoczyło się kilka lawin, z których jedna zrównała z ziemią chatę wasterską, grzebiąc dwóch pasterzy. Druga zaś runęła na sanatorium w Davos i na peasonat Germania, niszcząc wszystkie ubiory wewnętrzne, bez naruszenia murów zewnętrznych. W sanatorium zabite zostały jedna pielęgniarka i jedna chora kobieta, a kilka osób odniosło ciężkie lub łatjsze obrażenia. Dalsza lawina spadła z całą siłą na ty-dawskie sanatorium i niżej położone domostwa, zabijając dwie osoby. Akcja ratunkowa jest utrudniona z powodu śniegu. Wszelkie połączenia a Davos są od środy przerwane.